

Trener Kamila Majchrzaka: jego organizm zużył zbyt dużo energii

Tomasz Iwański, trener Majchrzaka przyznał po meczu z Keim Nishikorim: – Kamil nie był przygotowany, żeby w takich okolicznościach wygrać to spotkanie. – Jego podopieczny prowadził 2-0 w setach, ale organizm nie wytrzymał.

ŹRÓDŁO: SPORT.TVP.PL • AUTOR: ANTONI CICHY • 15.01.2019 08:34



KAMIL MAJCHRZAK SKRE CZOWAŁ W MECZU Z PIERWSZEJ RUNDY AUSTRALIAN OPEN (FOT. PAP)

Kiedy debiutujący w rozgrywkach wielkoszlemowych 23-latek wygrał drugą partię z turniejową "ósemką", kibice na trybunach wypytywali spotkanych Polaków "kto to jest? Skąd się wziął? Gra tak wspaniale". Niestety, początek trzeciego seta sprowadził entuzjastów na ziemię. Polski kwalifikant, zamiast walczyć z rywalem, walczył ze sobą. Trzymał się za dłoń, utykał, nie biegał. Nishikori wykorzystał to bezlitośnie, zgarnął z łatwością trzeciego i czwartego seta. Na początku piątego Majchrzak zrezygnował, a żegnały go owacje na stojąco.

Przeszkodziła mu nie konkretna kontuzja, ale nadmiar emocji, który wpłynął na pracę całego organizmu.

– Nie nazwałbym tego niedyspozycją zdrowotną. Mówiąc wprost, Kamil nie był przygotowany, żeby w takich okolicznościach wygrać to spotkanie. Miało to związek nie z samym przygotowaniem fizycznym, ale z dużym ładunkiem emocjonalnym. Ilość energii koniecznej do rozegrania tego meczu przewyższała ilość, której normalnie potrzebował w meczach. Do tego musi się przyzwyczaić. Mieliśmy tu całkiem inny poziom, inny poziom emocji, ale do tego można się przystosować wyłącznie, grając takie spotkania jak to z Nishikorim – wyciągał pierwsze wnioski z pojedynku z Japończykiem Iwański.

Czy, mówiąc obrazowo, w trzecim secie i kolejnych Polak przypominał przegrany silnik? – *Tak dokładnie się stało, trywializując oczywiście. Organizm Kamila zużył zbyt dużo energii, paliwa, a mózg zużywa jej generalnie bardzo dużo, i nie zdążył zatankować. To być może również błąd mój lub trenera od przygotowania fizycznego, bo powinniśmy mu powiedzieć, żeby przed meczem wziął większe dawki magnezu. Nie zrobiliśmy tego, będziemy mądrzejsi w przyszłości – szukał przyczyn kreczu trener Polaka.*



Majchrzak wraz ze sztabem najbardziej żałują końcówki drugiego seta. Czują, że mogła przyczynić się do dramatycznych scen z trzeciej partii. Tak uważa Iwański: – *Kiedy się spotkaliśmy, na szybko powiedziałem mu, że mam pretensje o jedno i on doskonale wiedział, o co. Chodzi o gema przy stanie 5:4 w drugim secie. Powinien był go wygrać i nie powinno dojść do tej niezwykle emocjonalnej końcówki. Gdyby się nie wydarzyła, być może później nie byłoby tego, co oglądaliśmy w trzecim secie. Zbiegło się wiele rzeczy, których nie widać, których nie można oceniać z osobna, w oderwaniu od innych czynników.*

Podczas przerw na zmianę stron sztab Polaka jeszcze interweniował. Próbował napojami przywrócić go do sił. Pomagały w tym dzieci do podawania piłek, które po odebraniu butelek z boku pędziły w kierunku Majchrzaka. – *Dostał szybko przyswajalny magnez, regenerujące napoje, ale to nie pomogło. Szkoda, oczywiście szkoda, trzeba jednak iść dalej. Apetyt zawsze rośnie w miarę jedzenia. Dawano Kamilowi szansę na wygranie dwóch gemów, a nie dwóch setów. Patrzyłem na to trochę inaczej, wiem, na co go stać, dwa zwycięskie sety brałbym w ciemno* – powiedział szkoleniowiec.

W sztabie Polaka dwa wygrane sety z dziewiątym tenisistą świata nie powodują samozachwytu. Z jednej strony występ, który dostrzegł tenisowy świat; z drugiej smutna końcówka. – *To są dwie odrębne sprawy. Jestem dumny, przyklaskuję Kamilowi, poziomowi jego gry w pierwszych dwóch setach, ale niestety w Wielkim Szlemie gra się do trzech wygranych setów. Trudno być zadowolonym. Oczywiście, cieszy mnie postęp, nowe możliwości, to, że sam Kamil widzi, o ile lepiej gra, jak rośnie jako zawodnik. Ale na końcu i tak zostaje wynik i tylko on ma znaczenie, tylko on weryfikuje pracę zawodnika i trenera* – przyznał Iwański.